

# GAZETA DYWICKA

ISSN 1733 - 2796

NUMER 95

KWIECIEŃ-CZERWIEC 2025

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



JACEK CHMIELEWSKI  
**POWITANIE WAKACJI**  
– GMINNY DZIEŃ DZIECKA

TERESA WIŚNIEWSKA  
URSZULA NIKIEL  
EWA KOŁODZIEJEK  
**CIEKAWI ŚWIATA**

BARBARA PIROGOWICZ  
**DYWICKA SZKOŁA MUZYCZNA**  
**ROZWIJA SKRZYDŁA**

# SPIS TREŚCI

## 3. POWITANIE WAKACJI – GMINNY DZIEŃ DZIECKA



## 6. PRZEDSZKOLAKI WKRĘCAJĄ W CZYTANIE

## 7. MŁODZI I UTALENTOWANI

## 8. CIEKAWI ŚWIATA



## 11. AKTYWNA MŁODZIEŻ Z SĘTALA

## 12. Z ENERGIA I PASJĄ DLA LOKALNEJ SPOŁECZNOŚCI

## 14. LETNIE WROTA 2025

## 16. NASZ LOKALNY BOHATER

## 16. POPOŁUDNIA Z PLANSZÓWKAMI

## 17. PODSUMOWANIE XIX EDYCJI PROGRAMU „OGNISTY RATOWNIK – GORĄCA KREW

## 18. PEJZAŻ NIEBANALNY



## 20. PRZYGODY MISIA DYWISIA

## 21. WIOSNA W SZKOLE

## 22. VI OLIMPIADA KRZEWIENIA KULTURY

## 24. LEŚNE BANDY – MALI OD- KRYWCY PRZYRODY

## 25. COŚ DLA MAMY I DLA CÓRKI

## 26. DYWICKA SZKOŁA MUZYCZ- NA ROZWIJA SKRZYDŁA

## 28. SPORTEM ZAINTERESOWAŁ MNIĘ DZIADEK

## 30. JAK WOJTEK ZOSTAŁ STRA- ŻAKIEM?

## 31. DOBRA PASSA SIATKARZY Z DYWIT

## 32. EDUKACJA W SŁUPACH NA WESOŁO

## 33. GRECKI WIECZÓR

## 33. BAL DLA NAJMŁODSZYCH

## 34. RODZINNE WARSZTATY W TROSCE O PTAKI



## 35. GADKA – HUNCWOT ZA MNIEDZY

## 36. LUDZIE, FAKTY, RELACJE – Z HISTORII DYWIT, CZ. 2

## 39. TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY, CZ. 62

GAZETA  
DYWICKA

### Wydawca:

Gminny Ośrodek Kultury  
w Dywitach  
ul. Olsztyńska 28,  
11-001 Dywity,  
tel. (89) 5120123,  
[www.gokdywity.eu](http://www.gokdywity.eu),  
[www.gazetadywicka.eu](http://www.gazetadywicka.eu),  
e-mail: [gazetadywicka@wp.p](mailto:gazetadywicka@wp.p)

### Redaktor naczelny:

Kazimierz Kisielew

### Dziennikarze:

Mariola Grzegorzcyk,  
Henryk Mondroch,  
Łukasz Ruch.

### Redakcja i korekta:

Aleksandra Wołoszuk-Burda  
[www.duzalitera.pl](http://www.duzalitera.pl)

### Zdjęcie na okładce:

Anna Guz

### Projekt graficzny:

Agnieszka Tańska,  
[www.2kropek.com](http://www.2kropek.com)

### Skład:

Anna Guz

### Druk:

Spręcograf s.c.  
Spręcowo 17 A,  
11-001 Dywity,  
tel. (89) 5120092,  
e-mail: [druk@sprecograf.pl](mailto:druk@sprecograf.pl)

### Nakład:

1000 egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie  
prawo dokonywania skrótów  
w nadesłanych materiałach.







## POWITANIE WAKACJI – GMINNY DZIEŃ DZIECKA

ZGODNIE Z GMINNYM ZWYCZAJEM, OSTATNIA NIEDZIELA CZERWCA PRZEBIEGŁA POD ZNAKIEM MUZYKI, TAŃCA I ZABAWY. TEGO DNIA STADION W DYWITACH GOŚCIŁ „POWITANIE WAKACJI – GMINNY DZIEŃ DZIECKA” – WYDARZENIE, KTÓRE ZGROMADZIŁO TŁUMY MIESZKAŃCÓW GMINY I OKOLIC. BYŁA TO WSPANIAŁA OKAZJA, ABY CAŁE RODZINY MOGŁY ŚWIĘTOWAĆ ROZPOCZĘCIE WAKACJI W ATMOSFERZE DOBREJ ZABAWY.

Tego dnia scena należała przede wszystkim do młodych talentów z gminy Dywity. Publiczność miała okazję podziwiać występy taneczne, wokalne i muzyczne. Na scenie zaprezentowała się utalentowana młodzież z GOK Dywity, Szkoły Muzycznej w Dywitach oraz gminne grupy taneczne. Szczególne emocje wzbudził występ zespołu Cellofuny – będącego niezwykle ciekawym połączeniem wiolonczelistek i wokalistek. Wrażenie zrobiły również solistki ze Studia Wokalnego Tatiany Krakowskiej, prezentując ogromny talent i pasję do śpiewu. Następnie scena została przejęta

przez zespół SHY z Olsztyna, który porwał publiczność energicznym koncertem, wprowadzając wszystkich w iście festiwalowy nastrój.



Kulminacyjnym punktem wieczoru był występ zespołu Brathanki – gwiazdy znanej z folkowo-rockowych brzmień, która bez trudu poderwała do tańca zarówno tych młodszych, jak i starszych. Ich największe przeboje śpiewane były wspólnie z publicznością, a dźwięki takich hitów jak „Czerwone koraliki” rozbrzmiewały jeszcze długo po zakończeniu koncertu. Poza sceną działało się również wiele. GOK Dywity zadbał o bogaty program animacyjny. Warsztaty kreatywne Majsterkowo Castoramy pozwoliły dzieciom poczuć się jak





Nie sposób pominąć osób, bez których wydarzenie nie mogłoby się odbyć – swoją obecnością i zaangażowaniem wsparli je strażacy ochotnicy z OSP Tuławki i OSP Kieźliny, czuwając nad bezpieczeństwem uczestników. Wysoki poziom zabezpieczenia medycznego zapewnili doświadczeni ratow-

mali konstruktorzy, a Grupa Ratunkowa Polskiego Czerwonego Krzyża przybliżyła najmłodszym zasady pierwszej pomocy w przystępny i ciekawy sposób. Forest Park Dywity stworzył strefę relaksu, idealną na chwilę wytchnienia, a plastyczne animacje GOK Dywity i Biblioteki Dywity uwolniły kreatywność najmłodszych.

Nie mogło zabraknąć ulubionej atrakcji dzieci – parku rozrywki z dmuchańcami, który jak co roku cieszył się ogromną popularnością. Dużo radości dostarczyło również koło fortuny z nagrodami od firmy Nexera, gdzie każdy wygrał coś wyjątkowego. Całość dopełniała smakowita strefa gastro-

nomiczna, w której można było znaleźć coś dla siebie – od słodkości po wytrawne dania na ciepło, idealne na rodzinny piknik.







nicy z Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Ratownictwa Polskiego Czerwonego Krzyża. Nad porządkiem i spokojnym przebiegiem imprezy czuwali również pracownicy ochrony fizycznej, którzy dyskretnie, ale skutecznie zapewniali komfort wszystkim uczestnikom. Dużą rolę odegrali pracownicy techniczni Urzędu Gminy Dywity wspierając organizację zaplecza technicznego. Dzięki ich profesjonalizmowi i zaangażowaniu „Powitanie Wakacji” przebiegło bez zakłóceń.



cji – Gminny Dzień Dziecka” było wspianym rozpoczęciem lata, które na długo pozostanie w naszej pamięci.



Takie wydarzenia jak „Powitanie Wakacji – Gminny Dzień Dziecka” są nie tylko doskonałą okazją do wspólnej zabawy, ale przede wszystkim budują więzi społeczne i wzmacniają lokalną tożsamość. Kultura w przestrzeni publicznej integruje mieszkańców, daje szansę na prezentację lokalnych talentów i tworzy przestrzeń do międzypokoleniowych spotkań. Dzięki zaangażowaniu lokalnych instytucji i organizacji, wydarzenia te stają się ważnym elementem życia gminy, wnosząc radość, inspirację i poczucie wspólnoty. Tegoroczne „Powitanie Waka-



Tekst: Jacek Chmielewski

Zdjęcia: Anna Guz





## PRZEDSZKOLAKI WKRĘCAJĄ W CZYTANIE

W MAJU AMFITEATR NAD JEZIOREM W DYWITACH GOŚCIŁ MIESZKAŃCÓW NA „RODZINNYM PIKNIKU Z KSIĄŻKĄ”. ORGANIZATOREM TEGO WYDARZENIA BYŁO PRZEDSZKOLE SAMORZĄDOWE NR 1 W DYWITACH, KTÓRE JEST LAUREATEM KONKURSU NA ODDOLNE INICJATYWY LOKALNE W RAMACH PROJEKTU „BIBLIOTEKA BLISKO – INTEGRACJI SIEDLISKO”, FINANSOWANEGO ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO.

Wydarzenie było dostępne dla wszystkich mieszkańców gminy Dywity. Zebrani uczestniczyli w rodzinnym czytaniu książki Astrid Lindgren „Dzieci z ulicy Awanturników”, a także obejrzeli występy Amatorskiego Teatru Rodziców z Przedszkola Samorządowego Nr 1 w Dywitach. Rodzice wystąpili przed dziećmi w spektaklu pt. „Zagubiony skarb w krainie bajek”. Przesłaniem przedstawienia było podkreślenie, że przyjaźń

jest bardzo ważnym elementem rozwoju społecznego dzieci i młodzieży.

Dodatkowo na zebranych czekał bookcrossing pod chmurką, odnoszący się do akcji wymiany książ-

zek w przestrzeni otwartej, oraz pełne gier, zabaw i konkursów ruchowych animacje dla dzieci i rodziców. Dodatkową atrakcją był również występ przedszkolaków i ich rodziców, którzy przedstawili piękne utwory o rodzinie z repertuaru zespołu „Małej Orkiestry Dni Naszych”.

Celem tej inicjatywy było promowanie czytelnictwa w przyjaznej atmosferze oraz stworzenie okazji do rodzinnego spędzenia czasu i wspólnej zabawy.



Tekst i zdjęcia: Izabela Warcaba







## MŁODZI I UTALENTOWANI

„DZIECI SĄ NADZIEJĄ, KTÓRA ROZKWITA WCIĄŻ NA NOWO, PROJEKTEM, KTÓRY NIEUSTANNIE SIĘ URZECZYWISTNIA, PRZYSZŁOŚCIĄ, KTÓRA POZOSTAJE ZAWSZE OTWARTA”. CYTAT TEN, AUTORSTWA JANA PAWŁA II, ZNAJDUJE SIĘ NA KAŻDYM DYPLOMIE UCZESTNIKA ARTYSTYCZNEJ OLIMPIADY TALENTÓW ORGANIZOWANEJ JUŻ OD OŚMIU LAT PRZEZ NIEPUBLICZNĄ SZKOŁĘ PODSTAWOWĄ W SŁUPACH.

Ósma Olimpiada rozpoczęła się 1 kwietnia 2025 roku. Udział w niej wzięło 41 uczestników reprezentujących wszystkie szkoły podstawowe gminy Dywity. Wykonawcy rywalizowali ze sobą w 3 kategoriach wiekowych. Wysłuchaliśmy 15 wokalistów, 6 recytatorów, 7 instrumentalistów, którzy uraczyli nas grą na takich instrumentach jak: gitara, flet poprzeczny, tongue drum, waltornia, skrzypce, saksofon i kontrabas, oraz obejrzelśmy występ 4 tancerek i prace 6 plastyków. Wszystkie występy i prezentacje stały na bardzo wysokim poziomie. Jury miało wiele pracy, aby sprawiedliwie ocenić występujące dzieci.

Oto lista laureatów:

– klasy 1-3: I miejsce – Oliwia Dmochowska (SP Tuławki), II miej-

sce – Maja Rudnicka (NSP Słupy), III miejsce – Natalia Ignaczak (SP Spręcowo);

– klasy 4-6: I miejsce – Bartosz Wojciechowski (SP Bukwałd), II miej-



sce – Ksawery Przęczek (NSP Słupy), III miejsce – Łucja Grzebska (SP Tuławki).

– klasy 7-8: I miejsce – Patrycja Ulewicz (SP Dywity), II miejsce – Aleksandra Moczulska (SP Tuławki), III miejsce – Julia Domańska (SP Dywity).

Nagrodę publiczności z rąk pani wójt Agnieszki Sakowskiej-Hrywniak odebrał Stanisław Kucharczyński z NSP Słupy. Wielu uczestników otrzymało wyróżnienia.

Dziękujemy wszystkim zaproszonym gościom, których obecność niewątpliwie podniosła prestiż naszej imprezy. Dziękujemy także Sołectwu Słupy za udostępnienie świetlicy wiejskiej i pani Janinie Cycyk, dyrektorze NSP Słupy, za wieloletnią opiekę nad imprezą. Szczególne podziękowania kierujemy do pań Teresy Taradejny i Angeliki Stawisińskiej za pełny profesjonalizm w ocenie występujących dzieci. Do zobaczenia w przyszłym roku.



Tekst: Marek Pill

Zdjęcia: Michałina Dworak





daliśmy z okien autokaru, co dało nam możliwość obejrzenia dużej jego części. Oslo jest wyjątkowym miejscem, w którym stara zabudowa i wąskie uliczki miesza się z nowoczesną architekturą w stylu skandynawskim.

Po Oslo kolejna, długa podróż – do Bergen. Jechaliśmy tam kilka godzin, ale droga nie nużyła. Za oknami mieliśmy przepiękne widoki, bardzo różnorodny krajobraz: skaliste góry, tundrę, strumyczki, rzeczki, wodospady. Zatrzymaliśmy się przy jednym z najładniejszych wodospadów w Norwegii – wodospadzie Voringfossen. Niezapomniany widok! Jechaliśmy wieloma wiszącymi mostami i długimi tunelami, w jednym z nich znajdowało się prawdziwe rondo!

Po wygodnym noclegu wjazd do Bergen, które przywitało nas

## CIEKAWI ŚWIATA

W 15 KOLE PZEIR Z DYWIT CIĄGLE COŚ SIĘ DZIEJE. WYDARZENIE GONI WYDARZENIE. OSTATNIE Z NICH, W DRUGIEJ POŁOWIE CZERWCA, TO WYJAZD GRUPY LICZĄCEJ 54 OSOBY NA WYCIECZKĘ DO NORWEGII. POJECHALIŚMY AUTOKAREM DO GDYNI, A STAMTĄD PROMEM DO KARLSKRONY W SZWECJI. PŁYNĘLIŚMY W NOCY, KAJUTY WYGODNE, WIĘC WYPOCZĘCI WSIEDLIŚMY DO AUTOKARU I RUSZYLIŚMY. BYŁO DALEKO, BO ZA CEL MIELIŚMY OKOLICE OSŁO, GDZIE CZEKAŁ NA NAS NOCLEG. DROGA ZAJĘŁA NAM CAŁY DZIEŃ.

Następnego dnia zwiedzaliśmy Oslo a w nim zadziwiający Park Fognier, który powstał, aby zaprezentować rzeźby znanego norweskiego rzeźbiarza Gustava Vigelanda. Nagie postaci ludzkie w różnych pozach i konfiguracjach zjawiskowo prezentują się wśród parkowej zieleni.

Piękne są freski i malowidła na ścianach ratusza. W tymże ratuszu znajduje się również sala, w której odbywają się ceremonie wręczenia nagród Nobla.

Imponujące, kilkupiętrowe Muzeum Muncha z wielką kolekcją jego malowideł i grafik wywar-

ło na nas niezapomniane wrażenie. Stare Miasto i okolice oglą-







kowce. Jedną z większych atrakcji tej wycieczki był właśnie rejs statkiem po jednym z tych najładniejszych – po fiordzie Geiranger. Statek był taki duży, że wjechał tam nasz autokar i jeszcze kilka innych oraz samochody osobowe. Widoki z pokładu nieziemskie! Jakby tego było mało, to jeszcze jedna atrakcja, jazda „Drogą Orłów”! I tu doceniliśmy kunszt naszego kierowcy – mistrz! Ostre zakręty, jazda nad przepaścią, bardzo wąskie mijanki i niesamowite widoki. Niektórym ta droga do dzisiaj się śni.

W powrotnej drodze następna niespodzianka – skocznia narciarska w Lillehammer. Można było wejść po metalowych schodkach albo wjechać kolejką. Jest tak wysoko, że osoby z lękiem wysokości powinny sobie darować wejście na sam szczyt. Za to jakie widoki... I jeszcze na koniec drewnia-

deszczem. Nic dziwnego w mieście, w którym 250 dni w roku pada, leje i wieje. Bergen to trzecie co do wielkości miasto w Norwegii. Stara, portowa część miasta, Bryggen, jest wpisana na listę Światowego dziedzictwa UNESCO. Targ rybny, wąskie, urokliwe uliczki, małe sklepiki, to wszystko

tworzy specyficzny klimat. Ale... to, co najbardziej chcieliśmy zobaczyć w Norwegii, to oczywiście fiordy! Piękne, głębokie zatoki morskie z wysokimi, postrzępionymi brzegami robią wrażenie. Niektóre ciągną się setki kilometrów. Wpływają do nich nawet olbrzymie, nowoczesne wyciecz-







ny kościółek Ringeby z uroczym cmentarzykiem. Podobny kościółek mamy w Polsce, w Karpaczu. Jeszcze tylko nocleg w uroczym miasteczku Fredrikstad i wyjazd do Karlskrony, na prom i do domu. Ten wyjazd zaliczyć można do kategorii niezapomnianych. Przejechaliśmy autokarem około 3600 kilometrów. Mimo naszego wieku, poradziliśmy sobie bez problemu, wszyscy byli uśmiechnięci i zadowoleni. Norwegia jest pięknym krajem. Jej największym atutem jest natura, nie zabytki. Takich rzeczy jak tam, nie można zobaczyć nigdzie indziej. Tylko, że my byliśmy w okresie letnim, w okresie

białych nocy. A jak tam się żyje podczas nocy polarnej? Jedna z naszych przewodniczek mówiła wprost, że ona znosi ten czas bardzo trudno, więc pewnie inni też. Norwegowie żyją spokojnie, nie spiesząc się, w zgodzie z naturą. Masowo uprawiają sport... w różnej postaci, na miarę swoich możliwości. Dbają o swoje zdrowie

i sylwetkę. Mawiają, że nie ma złej pogody, jest tylko nieodpowiednie ubranie. Warto przenieść ich styl życia na nasz grunt, bo przecież ruch to zdrowie, zwłaszcza w naszym wieku.



Tekst i zdjęcia: Teresa Wiśniewska,  
Ewa Kołodziejek, Urszula Nikiel







w Spręcowie, liczy także na wywołanie pozytywnego rezultatu działań młodzieży. Jakiego konkretnie? Wzrost liczby czytelników. Współautorką projektu i osobą współpracującą ze Stowarzyszenia Przyjaciół Sętala jest Danuta Kryszalowicz.

Na wrzesień zaplanowano podsumowanie projektu z udziałem mieszkańców okolicznych wsi. W spotkaniu weźmie udział pisarka Joanna Wilengowska, która spotka się z czytelnikami i opowie o swojej pracy twórczej.

Projekt sfinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach realizacji Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021-2025. Operatorzy Programu: Ministerstwo Edukacji Narodowej, Biblioteka Narodowa, Instytut Książki, Narodowe Centrum Kultury.



Tekst i zdjęcia: lek

## AKTYWNA MŁODZIEŻ Z SĘTALA

„NASTAW NAVI NA BIBLIOTEKĘ” TO PROJEKT STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ SĘTALA REALIZOWANY PRZEZ MŁODZIEŻ UCZESTNICZĄCĄ W ZAJĘCIACH SĘTALSKIEJ ŚWIETLICY. O CO W NIM CHODZI? O TO, ABY UŚWIADOMIĆ MIESZKAŃCOM SĘTALA I JEGO OKOLIC, ŻE JEST TAKIE MIEJSCE, W KTÓRYM MOŻNA NIE TYLKO WYPOŻYCZAĆ KSIĄŻKI, ALE ROBIĆ ZNACZNIE WIĘCEJ.

Więcej, czyli co? To właśnie młodzież miała ustalić. Jak? Przeprowadzając wywiad uliczny w Sętalu, Spręcowie, Nowych Włókach i Dąbrówce oraz Rozgitach. Sondę można zobaczyć na profilu biblioteki na Facebooku po wpisaniu: „Biblioteka i świetlica w Sętalu – Dobre Miejsca”. Do akcji młodzież przygotowywała się pod okiem dziennikarza Lecha Kryszalowicza i filmowca Pawła Bachora.

Kolejnym zadaniem młodzieży było zaprojektowanie tablicy, która stanie przed biblioteką. W czerwcu prace jeszcze trwały, a we wszystkim pomagała plastyczka – Magdalena Brzezińska. Dodatkowo w każdej z okolicznych wsi stanie drogowy wskazujący drogę do sętalskiej

biblioteki.

Danuta Kowalska – bibliotekarka, opiekunka świetlicy, koordynatorka projektu, a jednocześnie polonistka ze Szkoły Podstawowej







## Z ENERGIA I PASJĄ DLA LOKALNEJ SPOŁECZNOŚCI

KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH W BRĄSWAŁDZIE DZIAŁA PRĘŻNIE OD LIPCA 2024 ROKU. JUŻ ZDAŹYŁO POKAZAĆ, ŻE JEST SIŁĄ NAPĘDOWĄ WIELU LOKALNYCH INICJATYW. SPOTKANIA INTEGRACYJNE, WARSZTATY FLORYSTYCZNE, RĘKODZIEŁO, AKCJE CHARYTATYWNE I WSPARCIE DLA MIESZKAŃCÓW – TO TYLKO CZĘŚĆ ICH DZIAŁALNOŚCI. CZŁONKINIE KGW W BRĄSWAŁDZIE Z PEŁNYM ZAANGAŻOWANIEM WSPIERAJĄ INICJATYWY SPOŁECZNE. WE WSPÓŁPRACY Z OSP BRĄSWAŁD ORGANIZOWAŁY ZBIÓRKI RZECZY POTRZEBNYCH DO SPRZĄTANIA PO POWODZI NA POŁUDNIU POLSKI W 2024 ROKU. WSPÓŁPRACUJĄ RÓWNIEŻ Z BANKIEM ŻYWNOSCI W OLSZTYNIE, PRZEKAZUJĄC ŻYWNOSĆ POTRZEBUJĄCYM. POWSTANIE KOŁA JEST ODPOWIEDZIĄ NA WIĘKSZĄ POTRZEBĘ INTEGRACJI MIESZKAŃCÓW I AKTYWIZACJI LOKALNEJ SPOŁECZNOŚCI, SZCZEGÓLNIE PAŃ, KTÓRE CHCIAŁY TWORZYĆ NOWE INICJATYWY I ROZWIJAĆ SVOJE PASJE. OBECNIE W KOLE JEST ZRZESZONYCH 31 OSÓB, W TYM 5 PANÓW. PRZEWODNICZĄCĄ JEST PANI MARIA FIAŁKOWSKA, ZAŚ W RAZIE POTRZEBY ZASTĘPUJE JĄ PANI ANNA STANUSZEK.

### Warsztaty i inicjatywy

Nie obce są im także takie dziedziny jak florystyka i rękodzieło. Na początku października 2024

roku w świetlicy wiejskiej panie zorganizowały warsztaty z tworzenia wiązanek i stroików. Zajęcia cieszyły się dużym zainteresowa-



niem mieszkańców, niezależnie od wieku. Wszyscy potem z dumą prezentowali własnoręcznie wykonane ozdoby, które nie tylko ozdobiły ich domy, ale były także sprzedawane podczas lokalnych wydarzeń, takich jak koncerty czy kiermasze. Dochód z ich sprzedaży wspiera oczywiście działalność Koła.

Dodatkowo jeszcze w październiku i listopadzie odbyły się bezpłatne warsztaty jesienne oraz świąteczne, otwarte również dla wszystkich mieszkańców. Każdy uczestnik mógł stworzyć swój własny stroik i zabrać go do domu. Jak przyznają członkinie Koła – każdy ma w sobie ukryty talent, trzeba tylko dać mu przestrzeń do rozkwitu.

Nie brakuje także lokalnych inicjatyw takich jak sprzątanie wsi, czy porządkowanie cmentarza przed





uroczystością Wszystkich Świętych. Członkinie Koła podkreślają, że ich działania są możliwe dzięki wsparciu i obecności mieszkańców, zaś wspólne akcje przynoszą nie tylko konkretne efekty, ale też umacniają więzi sąsiedzkie.



### **Integracja i świętowanie**

KGW w Brąswaldzie potrafi także świętować. Spotkanie integracyjne z okazji Dnia Kobiet i Dnia Mężczyzny było pełne radości, dobrego jedzenia i niespodzianek, jak choćby występy artystyczne, wspólne toasty i wyjątkowy tort przygotowany przez panią prezes. To był także czas na rozmowy, śmiech i nawiązywanie nowych znajomości. Koło uczestniczy również w wydarzeniach kulturalnych – wspólne wyjście na spektakl teatralny okazało się nie tylko rozrywką, ale i okazją do refleksji. Jak



zgodnie przyznają uczestniczki, takie inicjatywy warto powtarzać.



### **Tradycja i współpraca**

Brąswałd to wieś w gminie Dywity znana z pięknych krajobrazów i bogatej historii. W ramach obchodów Roku Marii Zientary-Malewskiej, 27 października Koło zaprezentowało swoje stoisko podczas koncertu w brąswaldzkim kościele. Można było tam zakupić domowe ciasta i jesienne wiazanki. Nie bez znaczenia jest też współpraca z innymi organizacjami. W 2025 roku Koło wsparło działania WOŚP w Dywitach i, jak

podkreślają jego członkinie, będzie to początek stałego zaangażowania w tę ogólnopolską inicjatywę.

### **Brąswałd ma swoją siłę**

Można śmiało powiedzieć, że Koło Gospodyń Wiejskich w Brąswaldzie postawiło sobie za cel stworzenie przestrzeni, w której mieszkańcy mogą się rozwijać, działać i czerpać radość ze wspólnego bycia razem. Rękodzieło, florystyka, integracja i pomoc – wszystko to łączy się w jedno: budowanie lokalnej wspólnoty opartej na wartościach, szacunku i wzajemnym wsparciu. Przed nimi zaś w najbliższym czasie udział w Festynie Trzech Kultur w Sętału oraz Kiermas w Brąswaldzie. Życzymy im jak najwięcej pasji i energii w tych, jak i kolejnych działaniach.



Tekst: Kazimierz Kisielew

Zdjęcia: Archiwum KGW w Brąswaldzie







## LETNIE WROTA 2025

ZA NAMI KOLEJNY INTENSYWNY ROK PEŁEN ZAJĘĆ, WARSZTATÓW I WYDARZEŃ. CHOĆ NIE ZWALNIAMY TEMPA, NADSZEDŁ MOMENT, BY PODSUMOWAĆ WSZYSTKO, CO UDAŁO SIĘ ZREALIZOWAĆ W SEZONIE ARTYSTYCZNYM 2024/2025. OPRÓCZ ZNANYCH I LUBIANYCH FORM, WPROWADZILIŚMY RÓWNIEŻ KILKA NOWYCH PROPOZYCJI DLA DZIECI, MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH.

W tym roku do naszej oferty dołączyły nowe formy warsztatowe takie jak Owadzia Akademia dla dzieci w wieku 4-6 lat, zajęcia TuMłodzi skierowane do młodzieży z Gminy Dywity, warsztaty plastyczno-rozwojowe i fotografia od zera dla dorosłych, czy warsztaty korzystania z programu graficznego Canva skierowane do sołtysów, nauczycieli i przedstawicieli kół gospodyń wiejskich.

Wrześniowa oferta Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach spotkała się z dużym zainteresowa-

niem. Cieszy nas fakt, że wielu uczestników to osoby, które są z nami od lat – możemy obser-

wować ich rozwój i zaangażowanie. Jednocześnie stale przybywa nowych osób, co motywuje nas do tworzenia kolejnych propozycji i szukania sposobów na aktywizację mieszkańców Gminy Dywity. Kulminacyjnym punktem sezonu były „Letnie Wrota” – wydarzenie organizowane z myślą o wszystkich uczestnikach naszych zajęć, ich rodzinach i przyjaciółach. To wyjątkowy moment, w którym prezentujemy efekty całorocznej pracy artystycznej. Program opiera się na występach dzieci, mło-







zjazmem patrzymy w przyszłość. Przed nami kolejne miesiące pełne pomysłów, wyzwań i nowych inicjatyw.

Mamy nadzieję, że będziecie w tym wszystkim z nami, bo to właśnie Wasza obecność tworzy klimat tego miejsca. Dzięki Wam każde wydarzenie nabiera wyjątkowego charakteru i staje się czymś więcej niż tylko programem w kalendarzu. Razem udowadniamy, że kultura lokalna ma ogromną siłę i sens.



dzieci i dorosłych, a specjalnie przygotowana strefa animacyjna sprzyja wspólnemu spędzaniu czasu w rodzinnej atmosferze.

W piątek, 30 maja, scena nad Jeziorem Dywickim należała głównie do najmłodszych, którzy odebrali dyplomy i upominki. Wystąpili również dorośli uczestnicy naszych grup artystycznych – „GOKiestra”, „Paleta” i „Cantemus”. Zwieńczeniem wieczoru był koncert Cezarego Makiewicza i zespołu „Koltersi”. Koncert był nie tylko muzycznym zwieńczeniem sezonu, ale także okazją do wspólnego świętowania i integracji lokalnej społeczności. Artyści porwali publiczność energetycznym brzmieniem łączącym folk, country i rockowe wpływy, tworząc wyjątkowy klimat pełen ciepła, nostalgii i dobrej zabawy.

Letnie Wrota to nasze podziękowanie dla Was za cały rok intensywnej i twórczej współpracy. Gdyby nie Wasza obecność, Gmin-



ny Ośrodek Kultury w Dywitach nie byłby miejscem, jakim jest dziś, czyli przestrzenią do wspólnych spotkań i twórczych działań. Jesteśmy dumni z tego, co udało się wspólnie osiągnąć w sezonie 2024/2025 i już teraz z entu-

Do zobaczenia po wakacjach – nową energią i jeszcze większą motywacją do działania.



Tekst: Martyna Ruch

Zdjęcia: Anna Guz







## NASZ LOKALNY BOHATER

TADEUSZ BIELICKI TO PRAWDZIWY LOKALNY BOHATER. CZŁOWIEK, KTÓRY Z WIELKIM ODDANIEM I PASJĄ BEZINTERESOWNIE DZIAŁA NA RZECZ SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ GMINY DYWITY.

Tadeusz nie tylko gasi pożary, ale honorowo oddaje krew. Jako stra-

żak od czasu założenia w 2012 roku klubu Honorowych Dawców Krwi

w OSP Kieźliny do dziś jest liderem w ilości oddanej krwi – łącznie oddał 31 litrów 600 mililitrów. Jak twierdzi, oddawanie krwi nie wpłynęło w żaden sposób negatywnie na jego organizm, a on za każdym razem czuł się spełniony, że mógł pomóc komuś w potrzebie. W 2019 roku został uhonorowany odznaką „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi dla Zdrowia Narodu”.

Zachęcamy wszystkich do oddawania krwi i wspierania klubu 170 HDK OSP Kieźliny (wystarczy po oddaniu podać numer 170). Wiemy, że wiele osób boi się ukłucia oraz widoku krwi, ale zapewniamy, że ten lęk przemija, a w Regionalnych Centrach Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa nad waszym bezpieczeństwem czuwa wykwalifikowany personel medyczny.



Tekst i zdjęcie: Piotr Misikonis



## POPOŁUDNIA Z PLANSZÓWKAMI

DZIĘKI ZAANGAŻOWANIU CZTERECH NIEZWYKŁYCH PAŃ: MAGDY, MAŁGOSI, OLI I ANI, DZIECI MIAŁY OKAZJĘ SPĘDZAĆ NIEDZIELNE POPOŁUDNIA W AKTYWNY I TWÓRCZY SPOSÓB, Z DALEKA OD EKRANÓW KOMPUTERÓW I TELEFONÓW.

W okresie jesienno-zimowym cztery wspaniałe panie: Magda, Małgosia, Ola i Ania, zadbały o to,

by najmłodszy mieszkańcy wsi nie nudzili się w domach. Na zmianę prowadziły niedzielne zajęcia dla

dzieci, wprowadzając uczestników w świat gier planszowych, rytmiki oraz zabaw edukacyjnych.

Spotkania cieszyły się popularnością, a udział w nich brały zarówno dzieci, jak i ich rodzice. Uczestnicy zdobywali punkty za poprawne odpowiedzi, rozwiązywali zadania z dodawania i mnożenia, a także zmagali się z trudnymi ortograficznymi wyrazami.

Nie zabrakło również ruchu i muzyki – rytmika wprowadzała dzieci w świat dźwięków, rytmów, rozwijając koordynację i kreatywność. Zajęcia będą kontynuowane również w tym roku – serdecznie zapraszamy wszystkich do dołączenia! Czeka mnóstwo dobrej zabawy, nauki i niespodzianek.



Tekst i zdjęcia: M.H.





## PODSUMOWANIE XIX EDYCJI PROGRAMU „OGNISTY RATOWNIK – GORĄCA KREW”

20 MAJA W SALI KONFERENCYJNEJ KOMENDY WOJEWÓDZKIEJ PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W OLSZTYNIE ODBYŁO SIĘ UROCZYSTE PODSUMOWANIE XIX EDYCJI PROGRAMU „OGNISTY RATOWNIK – GORĄCA KREW 2024”. PROGRAM TEN SKIEROWANY JEST DO STRAŻAKÓW PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ ORAZ OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH, A IDEA JEST HONOROWE KRWIODAWSTWO.

Wyniki wspólnie ogłosili nadbryg. Michał Kamieniecki, Warmińsko-Mazurski Komendant Wojewódzkiej PSP, druh Maciej Jasiński, prezes Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża i Dorota d'Aysetten, dyrektor Oddziału Okręgowego PCK. W akcji od wielu lat z sukcesami bierze udział jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Kieźlinach, której (podobnie jak w poprzednich latach) udało się zająć trzecie miejsce w województwie pod względem ilości oddanej i pozyskanej krwi. Statuetkę i pamiątkowy dyplom w imieniu strażaków odebrał druh Piotr Misikonis i druh Tadeusz Bielicki. Wyrazy najwyższego uznania naszym bohaterom-druhom stra-



żakom oraz wszystkim osobom wspierającym tę akcję, a przede wszystkim dawcom krwi za tak godną naśladowania postawę. Razem z nami możesz nieść pomoc innym ludziom, włączając się w akcje oddawania krwi. Wystar-



czy po oddaniu krwi lub jej składników podać w rejestracji numer 170 OSP Kieźliny. Zostań ratownikiem życia, oddaj krew!



Tekst i zdjęcia: Piotr Misikonis





## PEJZAŻ NIEBANALNY

TAKI TYTUŁ NOSI WYSTAWA GRUPY PLASTYCZNEJ „PALETA”, KTÓRĄ MOŻNA PODZIWIĄĆ DO KOŃCA SIERPNIA W GMINNEJ BIBLIOTECIE PUBLICZNEJ W DYWITACH. JEST ONA PODSUMOWANIEM ROKU ARTYSTYCZNEGO MALAREK Z „PALETY”. TO WYJĄTKOWA OKAZJA, BY ZANURZYĆ SIĘ W ŚWIAT BARW, EMOCJI I KOBIECEJ TWÓRCZOŚCI – PEŁNEJ ODWAGI, WYOBRAŹNI I REFLEKSJI. WYSTAWA, NA KTÓREJ 25 MALAREK ZAPREZENTOWAŁO PONAD 40 OBRAZÓW, ZOSTAŁA UROCZYŚCIE OTWARTA 3 CZERWCA I NA SAM WERNISAŻ PRZYCIĄGNĘŁA WIELU MIŁOŚNIKÓW SZTUKI.

Miniony rok był dla malarek z „Palety” niezwykle intensywny i obfity w wydarzenia artystyczne. Grupa zorganizowała aż 3 duże wystawy

zbiorowe. W marcu w przestrzeni biblioteki odbyła się „Wystawa Suchych Pasteli i Kolaży” ukazująca różnorodność twórczych środ-

ków wyrazu malarek. Było to wyjątkowe spotkanie, które nie tylko upiększyło biblioteczne wnętrza, ale też zainspirowało licznych odwiedzających do osobistego kontaktu ze sztuką. Grupa „Paleta”, działająca przy Gminnym Ośrodku Kultury od ponad 20 lat, ma na koncie już blisko 100 wystaw – wiele z nich miało miejsce właśnie tutaj, w Dywitach.



W maju była wystawa pt. „Portret emocjonalny”, której wernisaż stał się niezwykłym świętem emocji i ekspresji. Towarzyszył mu koncert uczniów Powiatowej Szkoły





Muzycznej w Dywitach i zespołu „Cellofuny” – „The Art Will Go On”, który dopełnił atmosferę duchowej i artystycznej wspólnoty. Czerwcową wystawę „Pejzaż niebanalny” to kontynuacja tej artystycznej drogi – pełnej koloru, światła i odwagi w sięganiu po to, co wewnętrzne i nieoczywiste.

Ważnym wydarzeniem w życiu grupy był także plener malarski w Kaszunach, który odbył się 24–25 maja. Otoczone naturą, zanurzone w ciszy i kolorach warmińskiego krajobrazu artystki tworzyły, eksperymentowały i dzieliły się pasją. Był to czas głębokiej inspiracji, ale i wspólnoty – dzięki wsparciu GOK Dywity i Stowarzyszenia „Pojezierze” udało się stworzyć wyjątkową

przestrzeń do pracy twórczej.

Artystki z „Palety” nie ograniczają się do działań grupowych – swoje indywidualne wystawy w ostatnim czasie miały Hanna Król (z prezentacją twórczości literacko-malarskiej 100 obrazów pędzlem i słowem malowanych) oraz Emilia Melnyk, której barwna, wielowątkowa ekspozycja cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców. Obie wystawy pokazały, jak szerokie i osobiste potrafią być malarskie wypowiedzi kobiet z naszej społeczności.

Warto także wspomnieć o działaniach z zakresu edukacji i integracji – artystki z „Palety” zorgani-

zowały warsztaty świąteczne dla Grupy „Wiara i Światło”, podczas których wspólnie tworzone misy z papier-mache. To wydarzenie pokazało, jak wielką wartość ma sztuka w budowaniu mostów międzyludzkich i wzmacnianiu wspólnoty.

Szczególnym wyróżnieniem zakończył się udział Grupy w Powiatowym Przeglądzie Sztuki Nieprofesjonalnej „Fine Arts”. Wówczas to Ewa Ruta otrzymała nagrodę Fundacji Kapitana Nemo za swoją ekspresyjną twórczość – pełną światła, subtelności i głębi.

Grupa Plastyczna „Paleta” nie przestaje zadziwiać energią i różnorodnością. Każde spotkanie, każda wystawa i każdy pędzel zanurzony w farbie to dowód, że lokalna kultura ma się dobrze i że twórczość, nawet cicha i wewnętrzna, ma ogromny sens.

Z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy wspierają „Paletę” – instytucjom, mieszkańcom, rodzinom artystek – i serdecznie zapraszamy do odwiedzenia wystawy „Pejzaż niebanalny”, czynnej do końca sierpnia w Gminnej Bibliotece Publicznej w Dywitach.







firm. Nie jest to rozmowa o pracę, ale doświadczenie, dzięki któremu byli skazańcy poznają rekruterów, ich sposób pracy, potrzeby. Kadrowcy z kolei uczą się rozmawiać z potencjalnymi kandydatami, poznają ich jako wartościowych ludzi. Obie strony nawiązują relacje, widząc w sobie aspekt ludzki, siedząc przy stole jak równy z równym, jak zwykli ludzie.

Doświadczając Rubikonu, pomyślałem też o osobach, które nie miały konfliktu z prawem, ale i tak zostały naznaczone. O osobach z doświadczeniem przemocy domowej. One też często noszą niewidzialny wyrok – nie za to, co zrobiły, ale za to, co je spotkało. Zepchnięte na margines, traktowane jak „problem”, a nie jak ktoś, kto potrzebuje czasu i wsparcia, żeby odzyskać grunt pod nogami. Czasem wystarczy jedno złamane zaufanie, by świat się skurczył. A jeśli do tego rodzina, sąsiedzi czy instytucje odwracają wzrok – zostaje pustka. I pytanie: czy to naprawdę była moja wina? Nie była. I nigdy nie będzie. Osoby po doświadczeniach przemocy domowej nie powinny się wstydzić. To my – społeczeństwo – powinniśmy się zastanowić, jak często odwracamy się wtedy, gdy najbardziej powinniśmy być blisko.

Cześć!

Tej wiosny wybrałem się do Czech, a dokładniej do Pragi, żeby poznać miejsce, które nazywa się Rubikon Centrum. To, co tam zobaczyłem, czego doświadczyłem, mocno mnie poruszyło.

Rubikon to takie miejsce, które pomaga ludziom..., którzy popełnili błąd. Powstało, aby ci, którzy wyszli z więzienia, nigdy już do niego nie wrócili. W Rubikonie nikt ich nie ocenia. Nikt nie mówi: „Nie masz szans”. Wręcz przeciwnie – tutaj mówi się: „Nie musisz mieć aureoli. Wystarczy, że chcesz pracować i zbudować swoje życie na nowo”. Ta inicjatywa, która działa na całym terenie Czech od 1994 roku, poruszyła mnie. W Rubikonie wspierają ludzi jeszcze zanim wyjdą na wolność – uczą, doradzają, pomagają zaplanować, gdzie będą mieszkać i jak znaleźć pracę. A po wyjściu? Dalej są obok, pomagają spłacić długi, odnaleźć się w świecie i zacząć nowe życie. Bez wstydu. Bez etykiety. Część osób z zespołu Rubikonu też kiedyś była

w więzieniu, wiedzą jakie to uczucie. To niesamowite, bo właśnie dlatego potrafią zrozumieć innych i dawać nadzieję. A ja bardzo wierzę w drugie szanse. Bo kto z nas nie popełnia błędów?

Miejsce, które odwiedziłem, to świetlica, otwarty teren otoczony ogrodem społecznym, zielenią, placem zabaw. O tę przestrzeń dbają właśnie byli więźniowie, a korzysta z niej cała lokalna społeczność. Jest miejsce na ognisko, ławeczki, jurta, stół do ping-ponga. Ludzie przychodzą tam odpoczywać całymi rodzinami.

Rubikon działa też jak prawdziwa agencja pracy – szuka firm, które są gotowe zatrudnić osoby z trudną przeszłością. Niektóre z tych firm działają w gastronomii, inne w ogrodnictwie, jeszcze inne w usługach sprzątnięcia. I wiecie co? Większość osób, które zaczęły pracę z Rubikonem, utrzymuje ją, rozwija się i... nie wraca już do więzienia. Najbardziej w pamięci utknęła mi inicjatywa, gdzie byli więźniowie spotykają się i rozmawiają z rekruterami, HR-owcami z wielkich

Wasz, Miś Dywiś





## WIOSNA W SZKOLE

WIOSNA TO PIĘKNA PORA ROKU, NA KTÓRĄ WSZYSCY ZAWSZE CZEKAJĄ, A GDY NATURA BUDZI SIĘ DO ŻYCIA, SZKOŁA W SŁUPACH TĘTNI RUCHEM I ENERGIA. NAUKA, KTÓRA JEST ZAWSZE POŁĄCZONA Z ZABAWĄ I WSPÓLNYM DOŚWIADCZANIEM, TO COŚ, CO W NASZEJ SZKOLE LUBIMY NAJBARDZIEJ.

Zaczęliśmy od wiosennych porządków i wspólnego dbania o teren wokół szkoły. Sadzenie kwiatów, grabienie, a na koniec wspólne ognisko. Uczniowie klas I-III już w marcu przygotowywali się do nadchodzących świąt: tworzyli wielkanocne króliczki czy



podstawki pod pisanki. Odbył się także konkurs na wielkanocną ozdobę.

Zajęcia kulinarne zaś skradły nasze serca i żołądki! Jajecznicza, spa-



ghetti, gofry? Proszę bardzo! Nasi uczniowie poradzili sobie znakomicie podczas wspólnego przygotowywania posiłków, które następnie zjedli ze smakiem.

Praca strażaka, wyjazd na pocztę, a może pierwsza pomoc? Tego, jak ważne są niektóre zawody i jak dobrze jest pomagać drugiemu człowiekowi, uczniowie dowiedzieli się od specjalistów oraz dzięki wycieczkom do straży pożarnej czy na pocztę.

Na koniec nadszedł czas na relaks: zorganizowaliśmy seans, przed wyświetleniem którego dzieci najpierw poznały kulturę i geografię kraju, z którego pochodził dany film. Uczniowie byli zadowoleni, uśmiechnięci i pełni radości – czyli tak, jak na co dzień w szkole w Słupach, a nie tylko wiosną.



Tekst i zdjęcia: Michałina Dworak





## VI OLIMPIADA KRZEWIENIA KULTURY

17 MAJA 2025 ROKU TEREN PRZY ŚWIETLICY WIEJSKIEJ W GADACH STAŁ SIĘ ARENĄ JEDYNEJ W SWOIM RODZAJU RYWALIZACJI MIĘDZYSOŁECKIEJ. VI OLIMPIADA KRZEWIENIA KULTURY – BĘDĄCA JUŻ STAŁYM WYDARZENIEM W KALENDARZU GMINNYCH IMPREZ – POMIOMO NIESPRZYJAJĄCYCH WARUNKÓW, PONOWNIE PRZYCIĄGNĘŁA UCZESTNIKÓW I KIBICÓW.

Zorganizowana przez Gminny Ośrodek Kultury, Gminę Dywity oraz Sołectwo Gady Olimpiada Krzewienia Kultury pokazała, że nie ma złej pogody dla dobrej zabawy – liczy się poczucie wspól-

noty, dobre chęci i uśmiech. Choć pogoda nie rozpieszczała, a wiatr i deszcz nieustannie towarzyszyły uczestnikom, to właśnie trudne warunki dodały uroku i charakteru tegorocznej Olimpiadzie. Było

głośno, kolorowo i wesoło – jak przystało na Olimpiadę Krzewienia Kultury!

Na starcie stanęło dziesięć drużyn reprezentujących sołectwa gminy Dywity. Ich nazwy – pełne hu-







moru i lokalnego kolorytu – mówiły same za siebie: „BRĄS... ALE PO ŻŁOTO z Brąswałdu, KOZACY z Dąbrówki Wielkiej, DUZI I MALI DYWITY NA FALI, JASZCZURKOWA EKIPA z Gadów, ŻURAWIE z Ługwałdu, NOWOWŁÓCZANIE z Nowych Włók, BŁYSKAWICE z Różnowa, SĘTALSKA EKIPA z Sętala, MOCARZE ze Spręcowa oraz ORŁY, SOKOŁY, HEROSI z Tuławek. Na uczestników czekały nietypowe konkurencje sportowe – z przymrużeniem oka, ale wymagające nie lada sprytu, zwinności i dobrej koordynacji. Wszystko to przy towarzyszącym wietrze i siąpiącym deszczu.



Zwycięzcami tegorocznej olimpiady zostali MOCARZE ze Spręcowa, którzy zdobyli Laur Olimpijski. Drugie miejsce wywalczyli BŁYSKAWICE z Różnowa, warto nadmienić, że do wyłonienia zwycięzców konieczna okazała się dogrywka. Na trzecim stopniu podium stanęli ORŁY, SOKOŁY, HEROSI z Tuławek.



Tegoroczna Olimpiada została zorganizowana przy finansowym wsparciu sponsorów: Remondis Warmia-Mazury oraz Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Kieźliny, które angażują się we wspieranie lokalnych inicjatyw.

VI Olimpiada Krzewienia Kultury w Gadach potwierdziła, że nawet przy niesprzyjającej aurze można wspólnie zorganizować ciekawe i emocjonujące wydarzenie.



Tekst: Jacek Chmielewski

Zdjęcia: Ania Guz







## „LEŚNE BANDY” – MALI ODKRYWCY PRZYRODY

W ROKU SZKOLNYM 2024/2025 UCZNIOWIE KLAS I-III ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. KS. WALENTEGO BARCZEWSKIEGO W SPRĘCOWIE WZIĘLI UDZIAŁ W WYJĄTKOWYM PROJEKcie EDUKACYJNYM POD NAZWĄ „LEŚNE BANDY”. BYŁA TO NIEZWYKŁA PRZYGODA, DZIĘKI KTÓREJ DZIECI MOGLY ODKRYWAĆ UROKI NATURY, ZDOBYWAĆ NOWE UMIEJĘTNOŚCI I PRZED E WSZYSTKIM – UCZYĆ SIĘ PRZEZ DOŚWIADCZANIE.

Projekt trwał przez cały rok szkolny i obejmował cztery pory roku. Dzięki temu uczniowie mogli na własne oczy zobaczyć, jak zmienia się las wiosną, latem, jesienią i zimą. Obserwowali ptaki przez lornetki, uczyli się ich rozpoznawania i nasłuchiwali śpiewu. Poznawali bogactwo świata roślin – nauczyli się rozróżniać gatunki, zbierali zioła i jadalne rośliny,



z których samodzielnie przygotowywali potem aromatyczne leśne herbaty.

Nie zabrakło również elementów survivalu. Dzieci uczyły się, jak rozpalać ognisko za pomocą krzesiwa, budowały szałas z naturalnych materiałów, a także ćwiczyły wspinanie się i chodzenie po linach. Opanowały podstawy posługiwania się nożem – pod czujnym okiem dorosłych strugały patyki.

Uczniowie z zainteresowaniem rozpoznawali tropy zwierząt oraz oznaki ich obecności w lesie – ślady, nory czy odchody. Uczyli się też wyznaczać kierunki świata za po-





mocą kompasu i znaków w przyrodzie. Rozwijały w ten sposób swoją orientację w terenie.

Projekt „Leśne bandy” był nie tylko świetną zabawą, ale także prawdziwą szkołą życia. Dzie-

ci zdobyli wiele praktycznych umiejętności, rozwinęły samodzielność, nauczyły się odpowiedzialności oraz szacunku do przyrody. Wspólne działania w grupie uczyły je współpracy, komunikacji i wzajemnego wsparcia.

Zajęcia prowadziła pani Kama, która z pasją i ogromnym zaangażowaniem rozbudziła w dzieciach ciekawość świata i zachwyt nad naturą.

Na zakończenie projektu wszyscy uczestnicy otrzymali odznaki „Leśnej Bandy” – symbol wytrwałości, zaangażowania i zdobytej wiedzy. Jeśli tylko będzie taka możliwość, z radością będziemy kontynuować tę formę zajęć w kolejnym roku!



Tekst i zdjęcia: Elżbieta Gal



Dzień Matki, a matki wiedziały, że warto zabrać ze sobą córki, bo przecież kobieta w każdym wieku chce być ładniejsza. Dlatego też wśród 13 par obecnych na tym spotkaniu były także panie w wieku jednocyfrowym. Dorota Łodziana nie ograniczyła się jednak tylko do dobrych rad, ale przyniosła wiele kosmetyków, które udostępniła przybyłym. Każda z par mogła więc je na sobie wypróbować. Czas wszystkim uczestniczkom minął błyskawicznie.

## COŚ DLA MAMY I DLA CÓRKI

KIEDY ZACZAĆ DBAĆ O SKÓRĘ TWARZY? JAK NAJWCZEŚNIEJ. DLACZEGO? DLATEGO, ŻE IM SZYBCIEJ ZACZNIE SIĘ O NIĄ DBAĆ, TYM DŁUŻEJ ZACHOWA MŁODY WYGLĄD. A O TO PRZECIEŻ CHODZI.

Tych i innych, wcale nie oczywistych rad, udzieliła 23 maja w sętańskiej świetlicy kosmetyczka Do-

rota Łodziana, zaproszona przez sołtyskę Mariolę Duch. Pani sołtys wiedziała, jak dobrze uczyć



Tekst: lek, zdjęcia: Mariola Duch





## DYWICKA SZKOŁA MUZYCZNA ROZWIJA SKRZYDŁA

W SOBOTĘ, 24 MAJA 2025 ROKU, SALA KONCERTOWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ FILHARMONII IM. FELIKSA NOWOWIEJSKIEGO W OLSZTYNIE WYPEŁNIŁA SIĘ PO BRZEGI – PONAD 500 OSÓB ZGROMADZIŁO SIĘ, BY UCZESTNICZYĆ W WYJĄTKOWYM WYDARZENIU: KONCERCIE ABSOLWENTÓW SAMORZĄDOWEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ I STOPNIA W DYWITACH.

Wieczór rozpoczął się uroczystym hymnem Warmii „O Warmio moja miła” odśpiewanym przez połączone chóry szkolne oraz uczniów i nauczycieli klasy skrzypiec, przy akompaniamencie pana Marka Saleja oraz pod batutą pani Urszuli Borejszo. Nastrojowe, symboliczne otwarcie koncertu wprowadziło publiczność w podniosłą i wzruszającą atmosferę.

W części oficjalnej głos zabrali znamienici goście: Ewa Kaliszuk, senatorka RP, Paweł Papke, poseł na Sejm RP, Andrzej Abako, starosta olsztyński oraz Maria Bąkowska, członkini zarządu wojewódz-



twa warmińsko-mazurskiego. Każdy z mówców podkreślał duże



znaczenie edukacji artystycznej oraz rolę szkoły dającą wsparcie i szansę w życiu młodych ludzi. Nie brakowało słów uznania dla uczniów, rodziców, nauczycieli, a także wieloletniego dyrektora i założyciela szkoły pana Janusza Cieplińskiego. Podczas przemowy starosta publiczność obejrzała prezentację projektu budynku szkoły muzycznej, który mógłby się stać wizerunkiem całego powiatu. Na koniec wystąpień Barbara Pirogowicz, aktualna dyrektorka Samorządowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Dywitach





i gospodyni wieczoru, podzieliła się kilkoma refleksjami. Zaznaczyła, że szkoła od początku działa z pasją, ale i z pokorą wobec warunków, w jakich uczniowie i nauczyciele pracują na co dzień.

– Uczymy w przestrzeniach użyczonych, adaptowanych, nie swoich – mówiła. – Dziś marzymy o czymś więcej, o przestrzeni, która na stałe stanie się domem dla muzyki w Dywitach.

Następnie na scenie zaprezentowa-



wali się absolwenci, którzy dziś są już dalej na swojej artystycznej drodze: Marcelina Rucińska, Wojciech Terech, Zuzanna Rochoń, Karolina Dajnowska, Julia Pietka, Oliwia Kijewicz, Jowita Kapuścińska, Miłosz Grzywiński, Amelia Świętoń, Julia Żarnowska, Łukasz Maruszczak, Oliwia Smyk, Alexandra Panasiuk. Wszystkie wymienione dzieci są absolwentami nie tylko szkoły w Dywitach, ale i jej filii w Olsztynku, Barczewie i Biskupcu.

Publiczność mogła usłyszeć zarówno utwory solowe, jak i kameralne, z repertuaru obejmującego dzieła od baroku po muzykę

XX wieku. Młodzi muzycy nie tylko zachwycili dojrzałością sceniczną, ale również pokazali niezwykłą wrażliwość i tworzącą się tożsamość artysty.

Długo po koncercie brzmiały jeszcze w głowach słuchaczy dźwięki naszych dzieci, tych zdolnych, ale przede wszystkim pracowitych, mających wsparcie rodziców i świetne zaplecze pedagogiczne. W naszych marzeniach tworzą się obrazy: „A co, gdybyśmy mieli swoją szkołę, swój budynek skrojony na miarę uzdolnionych dzieci?” Kto jeszcze miałby szansę rozwinąć u nas swoje skrzydła i polecieć daleko na muzyczne szczyty?



Tekst i zdjęcia: Barbara Pirogowicz







że w rodzinie nie jestem pierwszy. Tym sportem zainteresował mnie dziadek Wiesław Taub, który kiedyś był zawodnikiem, a potem został nawet trenerem.

**MG:** Jakiego rodzaju sport rowerowy najbardziej Cię interesuje i dlaczego?

**MP:** Najbardziej lubię szosę, bo jest to dosyć dobrze rozwinięta dyscyplina i w miarę popularna w Polsce. Szosa daje także możliwość sprawdzenia swoich sił, taktyki oraz umiejętności jazdy w dużych grupach, gdyż na zawodach ogólnopolskich w jednej kategorii startuje nawet ponad 100 osób. Lubię czasem też w ramach odpoczynku i treningu technicznego pojeździć na przełaju albo MTB, choć skupiam się właśnie na kolarstwie szosowym.

## SPORTEM ZAINTERESOWAŁ MNIE DZIADEK

OD KILKU LAT W GMINIE DYWITY PRĘŻNIE ROZWIJA SIĘ SPORT ROWEROWY. POCZĄTKOWO MIAŁ ON CHARAKTER AMATORSKI I RODZINNY. OBECNIE JEST CORAZ BARDZIEJ PROFESJONALNY, A WIELU ZAWODNIKÓW Z NASZYCH TERENÓW OSIĄGA W NIM SUKCESY. JEDNYM Z NICH JEST MATEUSZ PRUSIK, KTÓRY NIEDAWNO UKOŃCZYŁ TU SZKOŁĘ PODSTAWOWĄ I TERAZ JEST JUŻ W SZKOLE ŚREDNIEJ.

**Mariola Grzegorzczuk:** Rower to fajna sprawa, przyjemny sport. Od kiedy zacząłeś się tak naprawdę interesować sportem rowerowym?

**Mateusz Prusik:** Kolarstwem szosowym zacząłem interesować się 2 lata temu, we wrześniu, więc trenuję stosunkowo krótko. Wówczas też postanowiłem zapisać się do klubu w Dywitach, ponieważ szukałem fajnego sposobu na nudę i wolny czas oraz zajęcia, które by mnie zaciekało. Na wybór kolarstwa wpłynął też fakt,





**MG:** Kto jest Twoim trenerem? Jak się z nim współpracuje?

**MP:** Obecnie moim trenerem w dywickim klubie kolarskim jest Oliwier Pieczkowski, mamy też fizjoterapeutów oraz innych trenerów, jednak najczęściej jeździmy właśnie z Oliwierzem. Współpracuje się z nim dobrze, nie dzieli nas duża różnica wieku, więc łatwo się dogadujemy i planujemy treningi mające na celu poprawę naszej kondycji i przygotowanie do zawodów. W klubie panuje dobra atmosfera.

**MG:** Jakie masz w tej dziedzinie sukcesy?

**MP:** Przez te 2 lata brałem udział w wielu wyścigach, niektóre szły mi dobrze, a inne gorzej. W ubiegłym sezonie udało mi się zająć 3 miejsce w klasyfikacji generalnej otwartej ligi szosowej o puchar Warmii i Mazur w kategorii młodzik. Wygrałem wyścig w Barczewku i Opinogórze, stanąłem na podium w Biskupcu oraz zająłem 18 miejsce w 1. etapie Tour de Pologne. Nie każde zawody się wygrywa, lecz na każdym trzeba dać z siebie wszystko. Kolarstwo jest bardzo wymagające nie tylko fizycznie. Ważne są też umiejętności oraz wiedza. Do każdego wyścigu szosowego trzeba włożyć ogromny wysiłek i być do nie-



go odpowiednio przygotowanym, ważne jest przede wszystkim regularne trenowanie oraz chęć.

**MG:** Jaki jest Twój największy sukces?

**MP:** Uważam, że moim największym sukcesem jest znaczna poprawa kondycji. Kiedy przyszedłem do klubu, nie umiałem dawać mocnych zmian, szybko jeździć oraz nie znałem się kompletnie na rowerach i samej technice jazdy. Dzięki wielu spędzonym na siodelku godzinom udało mi się to zmienić. Jestem zadowolony, że dzięki sportowi stałem się osobą zdrowszą i bardziej sprawną fizycznie. Do sukcesu można zaliczyć też dobrze spędzony czas oraz wiele nowych znajomości, gdyż na zawodach pełno jest ludzi z tą samą pasją.

**MG:** Co radziłybyś młodym ludziom, którzy zaczynają trenować?

**MP:** Na pewno zadbanie o swoje bezpieczeństwo, jazdę w kasce oraz unikanie popisywania się na rowerze, bo to niebezpieczne, a przy dużych prędkościach i braku odpowiednich umiejętności łatwo o wypadek. Poleciłbym też częste treningi, lecz bez przesady, jeżeli będzie się jeździło za dużo i za mocno, to łatwo zniechęcić się do tego sportu. Rozwijającym się zawodnikom odradzam porównywanie siebie do innych, każdy ma inne predyspozycje, a wiadomo, że nie łatwo przegonić kogoś, kto trenuje już od dłuższego czasu. Świeżym koleżanom poleciłbym śledzenie własnych postępów, doinformowanie się o paru tematach związanych z samą techniką jazdy i obyciu z rowerem. Dodam jeszcze, że nie warto jeździć z pustym żołądkiem, zawsze około 1-2 godzin przed dużym wysiłkiem warto zjeść pożywny posiłek bogaty w węgle (np. makaron z cukrem), by na trasie nie spuchnąć. Żeby mieć energię, najpierw trzeba ją organizmowi dostarczyć.

**MG:** Dziękuję za rozmowę. Myślę, że wskazówki rowerowe są tu bardzo ważne i cenne. Życzę wytrwałości i dalszych sukcesów.



Zdjęcia: Archiwum Mateusza Prusika







## JAK WOJTEK ZOSTAŁ STRAŻAKIEM?

NA TO PYTANIE SPRÓBUJEMY ODPOWIEDZIEĆ TROCHĘ INACZEJ NIŻ CZESŁAW JANCZARSKI W SWOIM SŁYNNYM WIERSZU. WIELE LAT UPŁYNNĘŁO ODKĄD BOHATER WSPOMNIANEGO DZIEŁA, MAŁY WOJTEK, MARZYŁ, ŻEBY SŁUŻYĆ W STRAŻY. OKAZUJE SIĘ JEDNAK, ŻE MARZENIA MŁODYCH LUDZI POZOSTAJĄ CIĄGŁE TAKIE SAME.

### Kto lepiej niż strażak w nieszczęściu pomoże?

Ochotnicza Straż Pożarna (OSP) w Brąsławdzie powstała w 1911 roku. Jest to organizacja non profit, która zrzesza osoby od 18. do około 70. roku życia. Jej członkowie, poza tym, że wspólnie przeprowadzają akcje, to raz lub dwa razy w roku spotykają się na zebraniach. Ustalają wtedy kwestie związane z finansami i innymi ważnymi sprawami. Ostatnio strażacy ratowali konie, które zakopały się w błocie, na szczęście udało się pomóc wszystkim zwierzętom.

### Będziesz w straży, gdy z Wojtka przemienisz się w Wojciecha!

Jednak nie o tej jednostce będzie ten artykuł. Przy OSP w Brąsławdzie działa organizacja młodzieżowa, do której należą chłopcy i dziewczęta od 10. do 18. roku życia; wiek wynika ze statutu. Grupę utworzyli Maciej Zajkowski i Adam Gawroński. Najczęściej do organizacji dołączają dzieci strażaków, ale czasami znajdują się też osoby, które po prostu interesują się stra-



żą. Ja też należę do tej młodzieżowej organizacji, w której uczymy się przez zabawę i dowiadujemy się o OSP i PSP (Państwowa Straż Pożarna). Gdy dołączy nowa osoba, opowiadamy o tym, co robimy na zbiórkach, jakich sprzętów używamy i do czego one służą.

Organizujemy wspólne wakacje, weekendowe wypady, gry terenowe. Zawsze przed świętami Bożego Narodzenia przygotowujemy

wigilię w strażackim gronie. Nie możemy jeździć na akcje z dorosłymi, ale strażacy opowiadają nam o tym, co się działo i jakich sprzętów używali. Czasami mamy zawody, podczas których ćwiczymy sprawność i zdobywamy wiedzę o sprzęcie strażackim. Ostatnio mieliśmy poszukiwania, w których jeden z druhów specjalnie poszedł w głąb lasu, a my musieliśmy go odnaleźć, posługując się latarkami oraz specjalną aplikacją do szukania zaginionych. Akcja oczywiście zakończyła się sukcesem.

W ostatnie wakacje byliśmy na żaglach strażackich, wyruszyliśmy z portu w Gdańsku i dopłynęliśmy w 3 dni do portu w Mamerkach. Zwiedziliśmy most kolejowy nad Kanałem Mamerskim oraz służę Leśniewo Górne. W drodze powrotnej do portu zawitaliśmy do Galindii. W tym roku też będziemy płynąć w rejs, ale po innych jeziorach. Niestety, na razie nie można do nas dołączyć, ale wszyscy chętni mogą się co jakiś czas dowiadywać, czy zwolniło się miejsce w naszych młodzieżowych szeregach, bo przecież niektórzy dorastają i słyszą upragnione: „Będiesz, Wojtku, służył w ochotniczej straży”.



Tekst: Zuzanna Zajkowska,  
Joanna Walczyk, zdjęcia: Joanna Walczyk







## DOBRA PASSA SIATKARZY Z DYWIT

REPREZENTANCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DYWITACH ZAJĘLI II MIEJSCE W WOJEWÓDZKIM TURNIEJU PIŁKI SIATKOWEJ, KTÓRY ODBYŁ SIĘ 18 CZERWCA 2025 ROKU W MRĄGOWIE. MŁODZI SPORTOWCY ZAPREZENTOWALI SIĘ ZNAKOMICIE, ULEGAJĄC JEDYNI GOSPODARZOM TURNIEJU – DRUŻYNIE SP 4 MRĄGOWO.

Na obiektach sportowych „Moje Boisko Orlik 2012” w Mrągowie odbył się Wojewódzki Turniej Piłki Siatkowej. Jednym z uczestników była drużyna ze Szkoły Podstawowej w Dywitach, która po zwyciężonych rozgrywkach wywalczyła prestiżowe II miejsce.

Zespół tworzyli: Antoni Roman, Lucjan Klach, Ignacy Dumkiewicz, Dawid Krukowski, Julian Łobocki, Marcel i Franciszek Knoblauch-

wie, Leon Królczyk oraz Krzysztof Dąbrowski. Młodzi siatkarze na co dzień trenują w klubie „Hermes Dywity” pod czujnym okiem trenerów Anny Lewońko i Andrzeja Kasprzaka. W turnieju pokonali większość przeciwników, przegrywając jedynie jeden mecz – z gospodarzami ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Mrągowie.

Wielkie gratulacje należą się nie tylko zawodnikom i trenerom, ale



również sponsorom, którzy wspierają rozwój sportowy młodzieży w gminie. Podziękowania kierowane są do firm Bujalski Sp. z o.o., Marbo Technology oraz Gminy Dywity, za wsparcie w ramach projektu realizowanego z budżetu na 2025 rok w ramach Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

Warto dodać, że siatkarze „Hermes Dywity” zostali także uhonorowani za swoje sukcesy sportowe w roku 2024. Uroczystość wręczenia nagród dla najlepszych sportowców, trenerów i działaczy odbyła się 26 maja 2025 roku w Urzędzie Gminy Dywity.



Tekst: Mariola Grzegorzcyk

Zdjęcia: Archiwum „Hermes Dywity”







## EDUKACJA W SŁUPACH NA WESOŁO

W MINIONYM ROKU SZKOLNYM UCZNIOWIE ZE ŚWIETLICY SZKOLNEJ NIEPUBLICZNEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ W SŁUPACH AKTYWNI UCZESTNICZYLI W DWÓCH OGÓLNOPOLSKICH PROJEKTACH EDUKACYJNYCH. INICJATYWY SPOTKAŁY SIĘ Z OGROMNYM ZAINTERESOWANIEM I ZAANGAŻOWANIEM DZIECI. JEDEN Z PROJEKTÓW, ROZPOCZĘTY W PIERWSZYM PÓŁROCZU, ZAKOŃCZYŁ SIĘ SUKCESEM, NATOMIAST DRUGI ZOSTAŁ DOPIERO URUCHOMIONY JAKO NOWA INICJATYWA.

„Zabawa sztuką” to program, którego głównym celem było rozwijanie twórczej ekspresji dzieci poprzez różnorodne działania artystyczne. Projekt był niepowtarzalny, bo dostosowany do potrzeb i możliwości dzieci, w tym tych o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Uczniowie mieli okazję wyrażać siebie za pomocą sztuki – uczestniczyli w zajęciach plastycznych oraz konstrukcyjnych, rozwijając wyobraźnię, zdolności manualne i kreatywność.

W drugim półroczu uruchomiono projekt „Zdrowo i sportowo”, którego głównym założeniem było codzienne zachęcanie dzieci do ruchu i budowanie pozytywnych nawyków związanych ze zdrowym stylem życia. W jego ramach realizowane były ćwicze-

nia ruchowe, zabawy na świeżym powietrzu i w sali gimnastycznej, organizowano miniturnieje sportowe, a także zajęcia edukacyjne związane z wpływem aktywności fizycznej na zdrowie.

Udział w projektach był dla dzieci nie tylko źródłem wiedzy i nowych umiejętności, ale przede wszystkim doskonałą okazją do wspólnej zabawy, integracji i rozwijania pasji. Dzięki zaangażowaniu wychowawców świetlicy oraz entuzjazmowi uczniów wszystkie działania zakończyły się sukcesem. Przyniosło to wiele radości i pozytywnych efektów edukacyjnych i wychowawczych.



Tekst i zdjęcia: Paulina Dreźniak







## GRECKI WIECZÓR

WŚRÓD CIEKAWYCH INICJATYW PODEJMOWANYCH PRZEZ MIESZKAŃCÓW GADÓW WARTO WYMIENIĆ TĘ, KTÓRA ZRODZIŁA SIĘ Z CHĘCI POZNANIA KULTURY GRECJI. OKAZJĄ KU TEMU BYŁO OFICJALNE PODSUMOWANIE OSTATNIEGO ROKU DZIAŁAŃ KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH.

Z tej okazji 22 maja 2025 roku – obok oficjalnego spotkania, – postanowiliśmy w świetlicy zorganizować wieczór grecki. Nasze zaproszenie przyjęła pani Eleni Flaroti, rodowita Greczynka, mieszkająca na co dzień na wy-

spie Korfu, a obecnie przebywająca w Polsce jako uczestniczka programu Erasmus+.

Eleni opowiedziała nam o sytuacji kobiet, o polityce, pracy, kulturze i kulinariach w swojej ojczyźnie.

Grecy, jak większość ludzi, boryka-

ją się z różnymi wyzwaniami, a turystyka, jak się okazuje, wcale nie jest łatwym sposobem zarabiania na życie. Jednak, jak podkreślała nasza rozmówczyni, między jej narodem a naszym jest jedna znacząca różnica: my, Polacy, bardzo lubimy narzekać i nie umiemy się cieszyć codziennością.

Wieczór grecki przyniósł nam dużo pozytywnych emocji oraz kulinarnych doświadczeń, gdyż Eleni z kilkoma naszymi mieszkankami przygotowała specjały greckiej kuchni. Nie była to ryba po grecku, ponieważ w naszym wydaniu rodowici Grecy jej nie znają. Ich danie o takiej nazwie to po prostu ryba w sosie pomidorowym.

Za to pod czujnym okiem pani Flaroti przygotowaliśmy między innymi suvlaki, pitę i sałatkę grecką. Nie obyło się też bez greckiej muzyki i tradycyjnych tańców, których uczyła nas Eleni.



Tekst: Wiesława Zielińska

Zdjęcie: Archiwum KGW w Gadach



## BAL DLA NAJMŁODSZYCH

SOŁECTWO ŁUGWAŁD ORAZ KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH „ŻURAWINA” PO RAZ KOLEJNY ZORGANIZOWAŁY BAL KARNAWAŁOWY DLA PRZEDSZKOLAKÓW.

Do wspólnej zabawy dzieci porwała animatorka – pani Aneta,

która z entuzjazmem prowadziła konkursy, tańce i zabawy rucho-

we. Na parkiecie w świetlicy wiejskiej królowały księżniczki, żabki, biedronki, superbohaterowie i inne barwne postacie z ulubionych kreskówek i komiksów. Dzieci chętnie brały udział w tańcach przy dźwiękach znanych melodii z bajek.

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich zadbały o słodki poczęstunek. Nie zabrakło również napojów dla spragnionych małych tancerzy. Dodatkową niespodziankę przygotował sołtys, który obdarował dzieci słodyczkami, wywołując tym samym wiele radości.



Tekst i zdjęcie: M.H.





## RODZINNE WARSZTATY W TROSCE O PTAKI

CHOĆ WIOSENNA AURA NIE ROZPIESZCZAŁA, NIE ZABRAKŁO CIEPŁA – PŁYNĄCEGO Z ZAANGAŻOWANIA, WSPÓLNEJ PRACY I OGNISKA. PODCZAS RODZINNYCH WARSZTATÓW W PLENERZE DZIECI, MŁODZIEŻ I RODZICE Z ENTUZJAZMEM BUDOWALI BUDKI LĘGOWE DLA PTAKÓW, UCZĄC SIĘ JEDNOCZEŚNIE PODSTAW STOLARKI I DBANIA O PRZYRODĘ.

W chłodny, lecz radosny dzień odbyły się warsztaty stolarskie, podczas których uczestnicy samodzielnie konstruowali budki lęgowe dla ptaków. Spotkanie poprowadził pan Daniel, który nie tylko udostępnił niezbędne materiały, ale też z wielką cierpliwością tłumaczył zasady budowy oraz wspierał wszystkich na każdym etapie pracy.

Dzieci i młodzież, wspólnie z rodzicami, krok po kroku zgłębiali tajniki stolarskiego rzemiosła. Odmierzanie i przycinanie deseczek, skręcanie elementów, opalenie drewna – każdy etap był okazją do nauki i dobrej zabawy. Z zapałem i precyzją powstawały solidne domki dla ptasich mieszkańców,



które nie tylko ozdobią ogrody uczestników, ale przede wszystkim pomogą naszym skrzydlatym sprzymierzeńcom w walce z komarami i muchami.

Na zakończenie warsztatów zapłonęło ognisko, przy którym



wszyscy wspólnie piekli kiełbaski, dzielili się wrażeniami i rozgrzewali pysznym, domowym kompotem przygotowanym przez panią Justynę. Było ciepło, rodzinie i radośnie – dokładnie tak, jak powinno być podczas wspólnych działań na rzecz przyrody.

Gotowe budki zostały zabrane przez uczestników i znalazły swoje miejsce w ogrodach, czekając na pierwszych ptasich lokatorów. Budka wykonana przez sołtysa ozdobiła zaś plac wiejski. Wspólna praca była nie tylko cenną lekcją ekologii, ale i budowania więzi – z naturą oraz z sąsiadami.



Tekst i zdjęcia: M.H.





## PO NASZAMU, PO WARNIJSKU

### HUNCWOT ZA MNIEDZY

Mniejszy, ziankszy, czorny, bzioty, rudy? Jekan łón mo być? A jek źle jam poziysz, to bez pianności lot abo i jeszcze ziancy, co dziań bandziesz za mniedzy słuchoł, coś gupsió reda doł. No jó, ale po reda nie pódó dzie jandzi, tło zawdy do mnie. A jo tom je szpec łód wciórkygo: jojtów, śwantów, ksiotów i tero jeszcze łód psiesków.

Palaruch morowy! Tak to i jo sia mom z mojami siójsiodami, Hubertam i Hildkó, co to sobzie pora tydniów tamój łuredzili psieska na łobora sprazić. W tam wciórkam nogorsze je to, co łóni zawdy some nie ziedzó, co chcó mniyc i z tam psam tyż tak je.

Sprowdy łó niam, siójsiody łuz gwołt ciasu godali, ale tero jek jam lis bez płót pora kokoszów łotyjnół, to szukali go, dzie sia tło do. Toc psiesek, jek na podwórzu trocha poloto, to i tan rudy może mniarkować sia bandzie. Godali, tak godali, psieska szukali, tło i nolyżć ni mogli. Bo jek nie ziysz

do kónca, co chcesz, to sprowdy ciałżko to nolyżć.

A mózia woma, wymyśłoł Hubert z tam żywam! Ślypsioł i w kómputrze, jekan psies fejnijszy; cytoł w ksiójkach, chtóran nomóndrzejzy i pogodać łó tam wciórkam za mniedza do noju przychodzioł koždygo jenygo tu dnia. Śnielim sia łuz tu łó noju w chacie, co jek tak dali bandzie szukół takygo móndrygo psieska, to łón łód somygo siójsiody chyba móndrzejzy bandzie.

No jó, ale chtórnygo tu dnia przylecioł Hubert z nozinó, co majó psieska. A radowoł sia, jekby jekan dzieciuk sia w jych fameliji łurodziuł. Nolepsze buło to, co wciórkych siójsiódów do siebzie zawołoł, coby nowygo na jych łoborze łoboczyli. Wciórke bylim i Warsza-zioki, i tyż pora ludziów z zioski, przyszło na Huberta ejnładunek tygo psieska zidzić.

Łudoł sia siójsiódóm tan mały huncwot, takan bzioty z jenó pla-

mó na ślypsiu. Choc zidać buło, co tło psoty i gupoty jamu eszcze tło w głozi, to jek yś jamu siedzić kozoł, to przychodzioł i tak robzioł. Tło tero jek psiesek łuz buł, to brok jamu jeke imnie łuredzić. Palaruch morowy! Znowój bziyda. A jek bziyda łó siójsiódów, to chto poredzi?

Jenu nyja, łuredź tu co i coby siójsiódóm sia eszcze spodobało. Kedajś na Warniji dali by na imnie psieskoziu abo Reks, abo Morus, ale tero?! I eszcze łó Huberta i Hildki to ni może być tak jek łó drugich.

Znowój mi tu bez tydziań po redy przychodzili i kónca zidać tygo godanio łó psie nie buło, puk am sia tu jenygo dnia nie zjadozioł i pognoł z chałupy. A na łodzitanie tom mu tło poziedzioł, coby dzie jandzi imnia no swojygo bziotygo huncwota szukół. Tedy Hubert prazie ma i nie łucałowoł, bom jamu reda, choc po złości, to jenóž doł. No jó i tak za mniedzó momam tero Huncwota.

I poziam woma eszcze, co choc Huncwot za mniedzó je, to łón ziancy w chałupsie w łóžu kele Huberta leży, jek na podwórzu je. Ciykow am, kedy siójsiody przydó znowój po reda, bo lis jek jam kokoszy nosiuł, tak dali jych nosi.

Do zidzania i tedy aż drugi roz.

Łukasz Ruch

#### Jek byšta nie ziedzieli:

huncwot – psotnik, łobuz, cwaniak,  
szpec – specjalista,  
jojtów – klótni,  
na łobora – na gospodarstwo,  
kokoszów – kur,  
reda – rada,  
łotyjnół – zabrał,  
mniarkować sia – hamować się,  
z tam żywam – z tym zwierzęciem,  
ejnładunek – zaproszenie,  
na ślypsiu – na oku.





## LUDZIE, FAKTY, RELACJE Z HISTORII DYWIT, CZ. 2

*Mieszkańcy dywitskiej kolonii na weselnej fotografii: 1-5 Palmowscy – 1. Josef, 2. Rosa, 3. Marija, 4. Agata, 5. Josef junior (Jołza); 6. dywitski proboszcz ks. Paul Dziendzielewski; 7. Anna Bialek; 8. i 9. – pochodzące z Polski kobiety zatrudnione w Dywitach*

**Josef Palmowski** urodził się 21 grudnia 1881 roku w Dywitach jako syn Thomasa i Rosy Weichert. Gospodarstwo Palmowskich znajdowało się w zachodniej części kolonii Dywit. Oprócz nich mieszkali tu rodziny: Falk, Wrzeszcz, Jagalla, Reisenberg, Bialek, Behrendt, Witt, Kascha, Sowa. W 1919 roku Josef ożenił się ze swoją o 10 lat młodszą sąsiadką Rosą Sowa. Z małżeństwa urodziła się trójka dzieci: Maria w 1921 roku (nazywana Marija), Agata w 1923 oraz Josef w 1924 (nazywany Jołza). Palmowscy, poza językiem niemieckim, posługiwali się również polską gwarą warmińską. Gdy Jołza powołany został do odbycia zasadniczej służby wojskowej, trwała druga wojna światowa. Po przebyciu szkoleń służył w niemieckim wojsku, brał udział w walkach frontowych. Po zakoń-

czeniu wojny do Dywit już nigdy nie powrócił. Najprawdopodobniej zginął lub zmarł w niewoli. Josef i Rosa przez wiele lat ubolewali nad stratą jedynego syna. Jeszcze długo po wojnie przy różnych okazjach Rosa przeklinała Hitlera za to, że przez niego stracili syna oraz swą ojczyznę.

**Agata Palmowska** wyszła za mąż za niemieckiego oficera, który kilka lat po ich ślubie zginął na wojnie. Mimo braku wykształcenia, Agata była wyjątkowo zdolna, zaradna oraz przedsiębiorcza. Po wojnie między innymi dorabiała sobie, przygotowując oraz podając do stołu posiłki podczas wesel oraz rozmaitych przyjęć u sąsiadów. Gdy tylko nadarzyła się sposobność, zatrudniła się w dywitskim Urzędzie Gminy. Jak mało kto z miejscowych Warmia-

ków bardzo dobrze opanowała język polski. Rodowitych mieszkańców wspierała w odnajdowaniu się w nowej, zupełnie innej niż dotąd, polskiej rzeczywistości. Aby petyncji na bieżąco mogli załatwiać swe sprawy, pomagała im między innymi pisać pisma do urzędu. Mieszkała w samych Dywitach. W latach sześćdziesiątych wyjechała do RFN, gdzie w 1967 roku ponownie wyszła za mąż, tym razem za swego dawnego sąsiadę Brunona Taplika z kolonii Brąswałd, którego znała od najmłodszych lat.

**Marija Palmowska** ukończyła niemieckie liceum pielęgniarskie. W czasie wojny otrzymała powołanie do obowiązkowej służby na rzecz niemieckiej armii. Kilka lat pracowała w wojskowych lazaretach jako pielęgniarka. Pod ko-



niec wojny służyła w marynarce wojennej „Kriegsmarine”. Wraz z rannymi żołnierzami, którymi się opiekowała, trafiła na pokład statku „Wilhelm Gustloff”. Podczas rejsu został on storpedowany przez sowiecką łódź podwodną. Szacuje się, że w chwili katastrofy na pokładzie było ponad 10 tysięcy ludzi. Katastrofę przeżyło zaledwie 1239 osób. To była największa w dziejach ludzkości katastrofa morska, która pochłonęła tak wiele ofiar śmiertelnych. „Gustloff” zatonął, a Marija cudem znalazła się wśród nielicznych ocalałych. Trafiła do Danii, następnie po tułaczce po Niemczech powróciła do Dywitu. Gdy organizowano tu pierwszy powojenny ośrodek zdrowia, Marija otrzymała w nim posadę pielęgniarki. Jej szefem był wtedy dr Stanisław Niepsuj, który wspominał, że Marija była bardzo dobrym człowiekiem. Całym sercem pomagała wszystkim chorym. Przez kilka wojennych lat w różnych warunkach ratowała ludzkie życie. Dzięki temu zdobyła ogromne doświadczenie medyczne, którego niejeden medyk mógłby jej pozazdrościć. Pracowała sumiennie i fachowo. Nigdy się nie spóźniała, dotrzymywała słowa. W pierwszych latach od zakończenia wojny wielu pacjentów nie znało języka polskiego na tyle dobrze, by lekarzowi wyjaśnić, co im dolega. Dlatego Marija, poza pielęgniarskimi obowiązkami w ośrodku zdrowia, społecznie pełniła nieformalną funkcję tłumacza, przekładając z języka niemieckiego na polski i z polskiego na niemiecki. „Swoją człowieka” w ośrodku zdrowia budował wtedy zaufanie rodowitych Warmiaków do polskiej służby zdrowia. Marija zmarła przedwcześnie, najprawdopodobniej na skutek zatrucia grzybami. Jest pochowana



2. Marija Palmowska. Źródło: Archiwum prywatne dr Ewy Gładkowskiej

na dywickim cmentarzu parafialnym obok grobów swoich rodziców.

### Proza życia

Palmowscy nie należeli do osób zbyt zamożnych. Dochody z ich 12 hektarowego gospodarstwa były niewielkie, więc Josef od młodych lat, poza pracą w gospodarstwie, zatrudniał się również na rozmaitych budowach. Z biegiem czasu doskonale opanował zasady sztuki budowlanej. Wielokrotnie dał się poznać jako dobry gospodarz, budowlaniec, uczciwy kolega i przyjaciel. Dla wielu sąsiadów był autorytetem. Posiadał bardzo rozległe relacje sąsiedzkie, dlatego zajęć mu nie brakowało. Dla Josefa sprawy społeczne były równie ważne jak rodzinne i prywatne. Ówczesni mieszkańcy Dywitu wielokrotnie powierzali mu pełnienie funkcji „Bürgermeistra” czyli odpowiednika polskiego sołtysa. Palmowski funkcję tę pełnił do 24 stycznia 1945 roku.

W czasie drugiej wojny światowej większość młodych, dywickich rolników powołana została do niemieckiej armii. Władze w celu zapewnienia ciągłości produkcji

rolnej do gospodarstw, między innymi w Prusach Wschodnich, kierowały pracowników przymusowych pochodzących z podbijanych przez Niemcy krajów. Do większości sąsiadujących z Palmowskimi gospodarstw przydzielono pracowników z Francji, Polski i Ukrainy. Palmowskim pracownika nie przydzielono, ponieważ ich gospodarstwo zamieszkiwali również dwaj bracia Josefa. Byli to: Jan – niepełnosprawny niemowa, oraz Alojzy, nazywany Aloza, który się jąkał. Z wojskowej służby Aloza był zwolniony. Niemiecka armia miała już z nim do czynienia podczas pierwszej wojny światowej, kiedy został uznany za niepočitelne-go. Podobno, nie chcąc wykonywać głupich rozkazów, pobił oficera. Mimo lekarskiego orzeczenia, funkcjonował normalnie. Był zupełnie niegroźny, komunikatywny, silny i pracowity. Nie zawsze jednak potrafił się obronić przed zachwałymi psikusami dzieci z dywickiej kolonii, które dokuczały mu, między innymi parodiując jego specyficzną wymowę. Mimo to, że u Palmowskich nie było przymusowych pracowników, to Josef znał warunki, w jakich ci ludzie żyli i pracowali u sąsiadów. Wielokrotnie okazywał swoją empatię i solidarność z nimi. Swych kolegów namawiał, żeby ich dobrze traktowali. Gdy jesienią lub zimą widział, że pracownicy nie mają ciepłych ubrań, przekazał im część swojej odzieży. Swą żonę Rosę zachęcał, aby pruć stare swetry i z pozyskanej w ten sposób włóczki robiła na drutach dla pracowników skarpetki i rękawiczki.

Josef znany był sąsiadom z wyjątkowego, radosnego usposobienia. Lubił żartować i bawić się. Z tego powodu co roku kilka dni przed wigilią mieszkańcy dywickiej kolonii razem z nim świętowali jego





3. Dom rodzinny Palmowskich w Dywitych – lato 2024 roku

urodziny, które obchodził bardzo hucznie. Widok tak wielu rozbawionych i rozśpiewanych gości przy suto zastawionych stołach dla niewtajemniczonych bardziej mógł przypominać wesele niż urodziny. Palmowski, poza żartami i dowcipami, bawił znajomych wesołymi przyśpiewkami, które być może sam układał. Fragment jednej z nich, w części w języku niemieckim, w części w gwarze warmińskiej brzmiał: „Mutter meiner lass mich rein..., bo bez okno wleza...”. W wolnym tłumaczeniu cześć niemiecka w połączeniu z polską brzmi: „Matko moja wpuść do środka..., bo bez okno wleza...”.

Większość piosenek i przyśpiewek u Palmowskich śpiewano w języku niemieckim. Rosa, nie mniej niż Josef, uwielbiała spotkania towarzyskie. Również znajomi lubili ich odwiedzać. Zapamiętali, że Rosa na widok gości na podwórku bez względu na pogodę spontanicznie na powitanie wybiegała z domu w „piciach” czyli w kapciach. Sąsiedzi odwzajemniali Palmowskiemu gościnność, zapraszając ich do siebie. Dowo-

dem tego są liczne fotografie upamiętniające uroczystości rodzinne mieszkańców dywickiej kolonii, na których bez trudu odnajdziemy Josefa, Rosę oraz ich dzieci.

Nie wszyscy mieszkańcy dawnych Dywit przestrzegali rygorystycznych zasad dotyczących traktowania przymusowych pracowników, ponieważ na fotografii wśród gości weselnych znajdują się dwie Polki, które pracowały u jednego z okolicznych gospodarzy.

### Sołtys

W całej Rzeszy niemieckiej w 1933 roku na partię Adolfa Hitlera średnio głosowało 43,90% mieszkańców. Niechlubnym wyjątkiem były Prusy Wschodnie, gdzie na Narodowosocjalistyczną Niemiecką Partię Robotników (NSDAP – Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei) oddano znacząco więcej głosów niż wynosiła niemiecka średnia, bo aż 56,50%. Z powodu tak ogromnego poparcia dla nazistowskiej partii, między innymi Warmia i Mazury, a ogólnie Prusy Wschodnie, uchodziły za matczynik i najsilniejszy bastion hitleryzmu w Niemczech. Naziści po

przejęciu władzy na najwyższych stanowiskach państwowych przez wiele lat swoimi aktywistami obsadzali również wszelkie funkcje społeczne oraz stanowiska urzędowe na szczeblach niższych. Po zakończeniu wojny wszelkie zaangażowanie i działalność w strukturach hitlerowskiej partii były ścigane przez polskie władze. Wiele domów i gospodarstw w Dywitych i okolicy stało opuszczonych.



Groby Rosy, Mariji i Josefa Palmowskich na dywickim cmentarzu – rok 2023

Josef Palmowski, wiele kadencji pełniący funkcję „Bürgermeistra” w Dywitych, naciskom partyjnych aktywistów NSDAP nie uległ. Na tyle, na ile było to konieczne, musiał być lojalny wobec nazistowskich władz, ale dzięki temu mógł robić to, co potrafił najlepiej. Służył dobru mieszkańców Dywit. Jego autorytet i zaufanie społeczne były ogromne. Gdy po wojnie mieszkańcy ponownie wybrali go na swego przedstawiciela, to nawet bardzo krytyczna wobec miejscowych polska władza zaakceptowała jego kandydaturę. Tak więc Josef Palmowski przeszedł do historii jako ostatni niemiecki „Bürgermeister” i pierwszy, polski sołtys w Dywitych.





# TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY, CZ. 62

## POCZTÓWKA OD KSIĘDZA WALENTEGO BARCZEWSKIEGO

Karta pocztowa przedstawia brąswałdzki kościół. Na fotografii widać, że dawna wieża kościelna różni się nieco od obecnej. Podczas działań wojennych w styczniu 1945 roku na wieżę dostali się czerwonoarmiści. Obserwowali stąd ruchy wojsk niemieckich, a informacje o położeniu sił nieprzyjaciela przekazywali przez radiostację swojej artylerii. Gdy Niemcy się o tym zorientowali, wieżę kościoła ostrzelali artylerią. Wieża została trafiona co najmniej dwukrotnie, a ślady tego zdarzenia są widoczne do dziś. Po zakończeniu drugiej wojny światowej wieżę odbudowano w nieco zmienionej formie.

Druga strona karty pocztowej zawiera informacje, że została ona wysłana z ówczesnego urzędu pocztowego znajdującego się w Bukwałdzie, w maju 1914 roku. Zaadresowana jest do rodziny Polakowskich w Biskupcu. Autorem słów zapisanych w języku niemieckim jest dawny proboszcz parafii Brąswałd ksiądz Walenty Barczewski. Oryginalny zapis brzmi: „Braunswalde 17.V.14. Dem jungen Sproß nebst Eltern das beste Wohlergehen. Mit erg Gr (Mit ergebensten Grüßen). Barczewski Pfa”. W wolnym tłumaczeniu: „Brąswałd 17 V 1914. Młodemu potomkowi oraz rodzicom wszelkiego dobra. Pozdrawia oddany ks. Barczewski”. Oryginał karty pocztowej znajduje się w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie.



Materiał opracował Henryk Mondroch





# KALENDARZ WYDARZEŃ LIPIEC – PAŹDZIERNIK 2025

21,23.07.2025 / BRĄSWAŁD  
**LETNIE WARSZTATY ARTYSTYCZNE  
„KREATYWNA WIOSKA PRZYSZŁOŚCI”**

22,24.07.2025 / SĘTAL  
**LETNIE WARSZTATY ARTYSTYCZNE  
„KREATYWNA WIOSKA PRZYSZŁOŚCI”**

28,30.07.2025 / BUKWAŁD  
**LETNIE WARSZTATY ARTYSTYCZNE  
„KREATYWNA WIOSKA PRZYSZŁOŚCI”**

29,31.07.2025 / ŁUGWAŁD  
**LETNIE WARSZTATY ARTYSTYCZNE  
„KREATYWNA WIOSKA PRZYSZŁOŚCI”**

02.08.2025 / PLAŻA NAD JEZIOREM DYWICKIM  
**ŚWIĘTO WARMIŃSKIEGO PIWOWARA**

03.08.2025 / SĘTAL, TEREN PARAFII  
**FESTYN TRZECH KULTUR**

11,13.08.2025 / DĄBRÓWKA WIELKA  
**LETNIE WARSZTATY ARTYSTYCZNE  
„KREATYWNA WIOSKA PRZYSZŁOŚCI”**

19,21.08.2025 / NOWE WŁÓKI  
**LETNIE WARSZTATY ARTYSTYCZNE  
„KREATYWNA WIOSKA PRZYSZŁOŚCI”**

27.08.2025 / BIBLIOTEKA PUBLICZNA W DYWITACH  
**„UCHWYĆ I ZAPISZ” – WARSZTATY DZIENNIKARSKO-FOTOGRAFICZNE**

03.09.2025 / GOK DYWITY  
**KONIEC NABORU PRAC DO XVI POWIATOWEGO PRZEGLĄDU  
SZTUKI NIEPROFESJONALNEJ FINE ARTS „IMRESJE”**

07.09.2025 / BRĄSWAŁD  
**XXIV KIERMAS WARMIŃSKI**

10.09.2025 / GOK DYWITY  
**SPOTKANIE AUTORSKIE Z PRZEMYSŁAWEM BORKOWSKIM**

23.09.2025 / GOK DYWITY  
**WERNISAŻ WYSTAWY XVI POWIATOWEGO PRZEGLĄDU  
SZTUKI NIEPROFESJONALNEJ FINE ARTS „IMRESJE”**

29.09.2025 / GOK DYWITY  
**ROZPOCZĘCIE SEZONU ARTYCZNEGO GOK DYWITY**

17.10.2025 / GOK DYWITY  
**XV LECIE ZESPOŁU WOKALNEGO CANTEMUS**

DRODZY CZYTELNICY I MIESZKAŃCY GMINY DYWITY.  
ZAPRASZAMY DO DZIELENIA SIĘ NA ŁAMACH „GAZETY DYWICKIEJ”  
RELACJAMI Z LOKALNYCH WYDARZEŃ DZIEJĄCYCH SIĘ W NASZEJ GMINIE.  
TEKSTY I ZDJĘCIA PROSIMY NADSYŁAĆ NA ADRES:  
**[gazetadywicka@wp.pl](mailto:gazetadywicka@wp.pl)**

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO WSPÓŁTWORZENIA KALENDARZA WYDARZEŃ NA 2025 ROK.